

JERZY NIKOŁAJEW

SYLWETKA KSIĘDZA PRAŁATA JERZEGO STELLMANNA JAKO KAPELANA WIĘZIENNEGO

WPROWADZENIE

Krystian Bedyński na początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku podjął – w moim przekonaniu – skuteczną próbę historycznego ujęcia zagadnienia duszpasterstwa więziennego realizowanego na ziemiach polskich¹. W trakcie dokonanej przez siebie oceny współczesnego funkcjonowania tej więziennej rzeczywistości zwrócił uwagę, m.in. na fakt niezbyt długiego stażu „więziennego” większości kapelanów. Prawie wszyscy mieli za sobą doświadczenie posługi więziennej liczone od kilku do kilkunastu lat. Wśród nestorów polskiego kapelaństwa więziennego wyróżnił dwóch o najdłuższym stażu – ks. Wojciecha Tokarza z Wrocławia – pracującego w zakładach penitencjarnych tego miasta od 1964 r. i ks. Jerzego Stellmanna posługującego w Strzelcach Opolskich od 1978 roku. Dzisiaj obaj niestrudzeni kapłani w wieczności realizują już swoją posługę duszpasterską rozpoczętą i z takim pastoralnym powodzeniem kontynuowaną z pożytkiem dla społeczności więziennej. Sylwetce księdza prałata Stellmanna poświęcone jest to pośmiertne wspomnienie.

Ppłk mgr JERZY NIKOŁAJEW – Dyrektor Okręgowej Służby Więziennej w Lublinie; adres do korespondencji: Okręgowy Inspektorat Służby Więziennej w Lublinie, ul. Południowa 5, 20-482 Lublin.

¹ *Duszpasterstwo więzienne w Polsce. Zarys historyczny*, Warszawa 1994.

PRZEDWIĘZIENNE LOSY KSIĘDZA STELLMANNA

Jerzy Stellmann urodził się 18 kwietnia w 1930 r. w Kluczborku na Opolszczyźnie. Pochodził z katolickiej rodziny o surowych zasadach i niemieckich korzeniach, która go kształtowała jako pierwszy kościół. Jak później sam wspominał z okazji 40. rocznicy swoich święceń kapłańskich: „moja rodzina stanowiła i stanowi wzór więzi rodzinnych”. Matka swoją pobożnością (codzienny udział w trzech mszach świętych i nieustanna modlitwa za rodzinę) i opiekuńczością wobec męża i trójki dzieci (Jerzego, Józefa i Adelajdy) stworzyła serdeczną i trwałą więź rodzinną, której Jerzy jako kapłan również doświadczał. Ojciec Jan – urzędnik pocztowy, a później kościelny w miejscowej parafii przekonywał syna Jerzego w następujący sposób: „Ty masz służyć ludziom. Musisz zmienić świat”². Słowa ojca zostały później wypełnione przez syna.

Edukacja w szkole powszechnej przebiegała normalnie. Stellmann stwierdził wprost, że „ze szkołą podstawową nie wiązę żadnych wspomnień”. Natomiast szkoła średnia – Państwowe Gimnazjum i Liceum Koedukacyjne w Kluczborku – wywarła na późniejszym prałacie duże wrażenie. Cenił sobie grono nauczycielskie, a zwłaszcza prof. Guzika, który wybronił Jerzego z opresji, gdy ten sprzeciwił się akcji usuwania krzyży z sal lekcyjnych. Później po latach ten sam nauczyciel na zjeździe absolwentów organizowanym w Wadowicach zapamiętał Stellmanna jako tego, „który sprawił mu największą, miłą niespodziankę”. Jerzy Stellmann był już wtedy cenionym kapłanem z godnością prałata i proboszczem strzeleckiej parafii. Szkołę średnią Stellmann ukończył w klasie o profilu humanistycznym. Po maturze wyjechał do Nysy, by tam rozpocząć studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym Śląska Opolskiego. Okres studiów seminaryjnych przypadł w okresie stalinizmu. Sytuacja kleryków zarówno w Nysie, jak i w innych ośrodkach seminaryjnych była wówczas wyjątkowo trudna. Władza państwowa, zdecydowanie antykościelna, szczególną wrogość kierowała wobec kształcących się alumnów. Po latach ks. Stellmann, wspominając środowisko seminaryjnych wykładowców, jednego z profesorów (którego wymienia z nazwiska) ocenił dosyć krytycznie, pozostałych zaś profesorów, w tym księdza rektora Jana Tomaszewskiego, ojca duchownego ks. Bernarda Gady,

² „*Żebym kochał ten Kościół*” rozmowa z ks. J. Stellmannem, „Głos Świętego Wawrzyńca”, 1994, nr 6 (specjalny), s. 4.

ks. Ilkowa, ks. Schenka i ks. Szydelskiego pozostawił we wdzięcznej, wręcz kordialnej życzliwości.

Pierwsze święcenia (diakonatu) Stellmann otrzymał 16 maja 1954 r., a prezbiterские 20 czerwca tego samego roku. Jednak nie skierowano go do pracy duszpasterskiej w konkretnej parafii, gdyż – jak sam o tym mówił – „stał się ofiarą ciemnego ekskluzywizmu na Śląsku”. Do 2 grudnia 1954 roku nie otrzymał żadnego przydziału do pracy w parafii. W tym czasie ukończył kurs duszpasterski dla głuchoniemych w Panewnikach (od 5 lipca do 8 sierpnia) i pracował przy redagowaniu „Rocznika Ordynariatu Śląska Opolskiego”. 2 grudnia 1954 r. został wikariuszem parafii św. Anny w Zabrze, gdzie pracował do 17 stycznia 1961 r. W związku z „odwilżą” po śmierci Stalina mógł uczyć religii w Liceum Pedagogicznym i w tzw. ćwiczeniówce nr 7 w Zabrze. Katechetą szkolnym ks. Stellmann był w okresie 16 stycznia 1957 – 30 stycznia 1959 r. W tym czasie kształcił się na kursach wikariuszowskich (egzamin w 1958 r.), a rok później zdał egzamin proboszczowski.

W ciągu kilku miesięcy 1961 r. przebywał w miejscowości Lubrza koło Prudnika w parafii św. Jakuba. Początkowo był tam wikariuszem-ekonomem, w perspektywie miał zostać proboszczem tej parafii, lecz nominacja nie doszła do skutku³. Później jednak łaskawość „wojewódzkiego wyznaniowca” umożliwiła ks. Stellmannowi objęcie funkcji proboszczowskiej w innej parafii. Była to parafia św. Jadwigi w Łagiewnikach Małych k. Lublińca. Urząd ten piastował od 30 sierpnia 1961 r. do 27 września 1977 r. W tym czasie, tj. od 28 grudnia 1971 do 27 września 1977 r., powierzono mu sprawowanie funkcji wicedziekana dekanatu dobrodzieńskiego. Od 27 września 1977 do śmierci (17 stycznia 1995) ks. był proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich. Jednocześnie przez dwie kadencje sprawował godność dziekana dekanatu strzeleckiego (pierwszą od 27 września 1977 do 7 stycznia 1983, z nominacji biskupiej, a drugą, trwającą do 23 marca 1988 r. – z wyboru). Pracując w Strzelcach Opolskich, podjął się także wielu innych zadań, wszystkie wypełniając sumiennie. Od 7 lipca 1978 r. do chwili śmierci posługiwał jako kapelan w zakładzie karnym nr 1 w Strzelcach Opolskich, a w okresie od 16 października 1981 do 20 sierpnia 1982 r. odwiedzał więźniów w strzeleckiej „dwójce”, zlokalizowanej przy ówczesnej ulicy Świerczewskiego. W okresie stanu wojennego prowadził po-

³ Władze świeckie zajmujące się polityką wyznaniową w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu wniosły zastrzeżenia co do osoby ks. Stellmanna jako kandydata na proboszcza parafii w Lubrzy.

sługę duszpasterską wśród internowanych. Od marca 1983 r. biskup opolski wyznaczył ks. Stellmanna na diecezjalnego referenta do spraw więziennictwa.

Od 1981 r. ks. Stellmann pełnił też obowiązki sekretarza rejonu opolskiego i kapelana szpitalnego w Strzelcach Opolskich, zaś w 1985 r. został kapelanem domu opieki społecznej w Strzelcach Opolskich i sędzią synodalnym. W 1993 r. powołano ks. Stellmanna do prac zespołu roboczego diecezjalnej komisji synodalnej dla problematyki emigracyjnej. Ks. Stellmann piastował ponadto wiele godności kościelnych. W 1975 r. został dziekanem honorowym, w 1984 r. radcą duchownym, a w 1985 r. – kapelanem Jego Świątobliwości Jana Pawła II (prałatem).

Energia i zapał ks. Stellmanna realizowana na tak wielu płaszczyznach życia kościelnego i publicznego przyniosła mu wiele uznania i dawała powody do ludzkiej wdzięczności. Więziennictwo strzeleckie podziękowało mu w specjalnym piśmie naczelnika zakładu karnego nr 2 „za pełne zaangażowanie i ofiarność pełnienia obowiązków kapelana”, a w 1993 r. minister sprawiedliwości nadał księdzu kapelanowi złotą odznakę „Za zasługi w służbie penitencjarnej”⁴. Jeszcze wcześniej, bo w 1974 r. bp Franciszek Jop dziękował parafianom z Łagiewnik Małych, a zwłaszcza ich proboszczowi za liczny udział w jasnogórskiej pielgrzymce.

Ks. Stellmann pozostawił też po sobie wiele materialnych śladów swojej działalności na Opolszczyźnie. Wybudował kościół w Roźniatowie, zespół kościelny na osiedlu Piastów Śląskich, sale katechetyczne oraz wyremontował kościół parafialny i kościół Bożego Ciała w Strzelcach Opolskich. Formował życie parafialne, powołując do życia pismo „Głos św. Wawrzyńca”. Wystarał się ponadto o przejęcie niszczonego i nieużywanego od lat kościoła ewangelickiego dla potrzeb wiernych obrządku rzymskokatolickiego w Strzelcach Opolskich⁵.

18 maja 1994 r. ks. Stellmann obchodził 40. rocznicę swoich święceń kapłańskich. Ordynariusz opolski bp Alfons Nossol w liście do Jubilata dziękował mu za wszystko, czego ten dokonał dla dobra opolskiego kościoła⁶.

⁴ Wraz z ks. Stellmannem złote odznaki „Za zasługi w pracy penitencjarnej” zgodnie z Zarządzeniem Personalnym Nr 1 Ministra Sprawiedliwości z dnia 21.06.1993 r. otrzymali: ks. Jan Sikorski – Naczelny Kapelan Więziennictwa, ks. Alfred Mąka – z Ostrowa Wielkopolskiego (diecezja kaliska), ks. Jan Skiba, ks. Wojciech Tokarz z Poznania i prezes Bractwa Więziennego p. Janina Szweycer.

⁵ *Człowiek czynu. Biografia duszpasterza parafii*, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1994, nr 6 (specjalny), s. 3.

⁶ Biskup Nossol zwrócił się do ks. Jubilata słowami: „Nie sposób wszystkiego wymieniść,

Nie mógł przewidzieć, że 41. rocznicę święceń ks. Jerzy obchodzić będzie w domu Ojca. Koniec 1994 r. był dla prałata Stellmanna wyczerpujący z powodu słabego stanu zdrowia. Ostatnią mszę św. ks. Stellmann sprawował 16 grudnia 1994 r. Była to liturgia roratnia, a kazanie podczas niej wygłoszone na długo pozostało w pamięci słuchaczy⁷. Po mszy prałat został odwieziony do strzeleckiego szpitala (tego samego, w którym był wieloletnim kapłanem) na badania diagnostyczne. 20 grudnia 1994 r. przewieziono księdza do Zabrze do kliniki kardiochirurgii na wszczęcie tzw. bajpasów. Operację przeprowadzono 5 stycznia 1995 r. Dzień później poddano ks. Stellmanna drugiej operacji z uwagi na krwotok wewnętrzny. Stan zdrowia pacjenta po operacjach pogarszał się z dnia na dzień. Przed południem 13 stycznia 1995 r. ksiądz zmarł w 65. roku życia i 41. kapłaństwa. 16 stycznia 1995 r. przewieziono ciało zmarłego do Strzelec, a następnego dnia odprawiono mszę św. w jego intencji pod przewodnictwem ordynariusza opolskiego. Po śmierci prałata jego współpracownicy mogli odczytać – spisany jeszcze 10 marca 1994 r. – testament⁸.

Z testamentu Stellmanna bije mocne kapłańskie credo obejmujące różne dziedziny jego posługi. „Kocham go [Kościół]. Obym mógł w Nim trwać

czego Pan Bóg przez Twoją posługę dokonał w duszach i sercach ludzi powierzonych Twej kapłańskiej pieczy. Jedno jest pewne, że sam Pan zna Twoje wysiłki, ofiary i zasługi i że On sam będzie dla nas kiedyś nagrodą w niebie. Wielu z tych, którzy przed laty wraz z Tobą przyjęło święcenia kapłańskie odeszło już z tego świata do Boga. Czas bowiem upływa nieubłaganie szybko, czyniąc raz po raz dotkliwe wyrwy w szeregach kapłańskich. Dzisiaj tym bardziej wraz z Tobą gorąco dziękuję Bogu za to, że nadal jeszcze możesz wspierać swoją posługą kapłańską Kościół Chrystusowy i proszę przy tym Boga, aby obdarzył Cię zdrowiem i pomocą swej łaski, abyś mógł jeszcze długo pomagać nam swoim doświadczeniem i pracą duszpasterską”.

⁷ Fragment kazania ks. Stellmanna: „Ostatni tydzień adwentu, to czas bezpośredniego przygotowania i oczekiwania na narodzenie Jezusa Chrystusa. W liturgii słyszymy o narodzeniu, o Betlejem, o Maryi. Te dni niech staną się dla nas czasem przygotowania naszych serc na narodzenie się w nich Zbawiciela. Oby nie okazały się one podobne do niegościnnego Betlejem: zajęte wszelkimi innymi sprawami do tego stopnia, że brak w nich miejsca dla Chrystusa. Świat dzisiejszy nie jest zapewne lepszy od tego, w którym żyli Zachariasz, Elżbieta i Maryja. Oni także mieszkali «w mroku i cieniu śmierci». Uwierzyli jednak w «moc zbawczą Boga», w miłosierdzie Boże, w Bożą obietnicę, sprawiedliwość, pokój. Ich droga wiary nie była łatwiejsza od naszej: Elżbieta i Zachariasz musieli długo czekać, zanim prośba ich została wysłuchana. A droga wiary Maryi od Betlejem wiodła ku Golgocie. Maryja ukazuje najwłaściwszą postawę człowieka adwentu, który oczekuje na przyjście Boga! Moi kochani! Tak jak do Maryi Pan mówi do każdego z nas: «Jestem z tobą. I nie lękaj się». Tak jak do Maryi Pan mówi do mnie: Dla Boga nie ma nic niemożliwego”.

⁸ *Duchowy testament ks. J. Stellmanna*, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1995, nr 2, s. 3.

przez całą wieczność. Kościół jest wspianą instytucją, ale demonami Kościoła są: pycha, lenistwo, rutyna i miłość pieniądza.[...] kapłaństwo – zawsze szanowałem, nie splamiłem go do dnia dzisiejszego [...] kultura – zachęcam wszystkich, by uczyli się nie używać takich słów jak: nie, nigdy, ja, mnie. [...] dziękuję – księdzu bp. A. Nossolowi, ks. bp. Antoniemu Antoniukowi, ks. bp. Janowi Bagińskiemu i wszystkim moim współpracownikom – kapłanom i świeckim, za wszelką dobroć mi okazaną [...] przepraszam wszystkich, których obraziłem albo zgorszyłem moim postępowaniem [...] proszę – wszystkich o modlitwę do Boga, o przyjęcie mnie do szczęśliwej wieczności która, jak czuję wkrótce nastąpi”.

Nad trumną ks. Stellmanna bp Nossol wspominał: „Ksiądz Stellmann nie poszedł nigdy na żadne ryzyko, nawet miałem o to często do niego pretensję, ale to był tucjorysta, nie robił niczego, co mogłoby przynieść kłopoty Kościołowi czy innym ludziom”⁹. Obecny na ceremonii pogrzebowej prałat dr Jan Sikorski – naczelny kapelan więziennictwa, żegnał zmarłego słowami: „Kiedy przed laty stanąłem przed księżmi kapelanami w grupie ponad stu kapelanów więziennych jako naczelny kapelan więziennictwa Rzeczypospolitej zauważyłem od razu ks. prałata Jerzego Stellmanna, który wybijał się swoją postawą, skupieniem, pewną nawet surowością swej twarzy, ale z chwilą kiedy otworzył usta, kiedy zaczął przemawiać, czuło się niezwykle gorące, kapłańskie serce miłujące tę właśnie więzienniczą rodzinę, i to zarówno wobec funkcjonariuszy jak i wobec więźniów. Bronił zawsze i jednych, i drugich. Księżom, którzy w tę pracę wkraczali, otwierał wszelkie tajemnice swej duszpasterskiej miłości, którą ogarniał tych, którym wolność odebrano. [...] kiedy prosiłem o przysłanie pewnej dokumentacji, która była nam potrzebna, Ksiądz Prałat przysłał natychmiast. I oto te dokumenty ich ład, ich przygotowanie zdumiewały wszystkich na wielu ministerialnych biurkach. Takiej dokumentacji, tak przygotowanej nieczęsto mam okazję dotykać”.

WIĘZIENNA POSŁUGA KS. STELLMANNA W ZAKŁADACH KARNYCH W STRZELCACH OPOLSKICH

Wcześniej jedynie wspomniano niektóre epizody więziennej misji prałata, warto więc okresowi temu poświęcić nieco więcej uwagi. Głębsze zrozumie-

⁹ *Kalendarium ostatnich dni ks. J. Stellmanna*, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1995, nr 2, s. 4.

nie pracy kapelańskiej ks. Stellmanna będzie możliwe poprzez przypomnienie ówczesnej sytuacji Polski okresu „Solidarności”, Kościoła w świecie i naszej ojczyźnie oraz kapelaństwa więziennego siódmej, ósmej i dziewiątej dekady ubiegłego stulecia.

W czasie, kiedy ks. Stellmann rozpoczął w 1978 r. pracę więzienną, był już proboszczem parafii św. Wawrzyńca. Równoległe ze Stellmannem posługę w więzieniach na zasadzie wolontariatu podjęło kilkudziesięciu kapelanów, w większości jak on – proboszczów. Dzielili oni na równi obowiązki proboszczowskie i kapelańskie. Prałat wspominał, jak wiele zawdzięczał swojemu proboszczowi ks. Franciszkowi Pieruszcze z parafii św. Anny w Zabrze, gdzie był wikariuszem. Ks. Pieruszka czuł wielką odpowiedzialność za więźniów z zakładu położonego na terenie swojej parafii¹⁰. Przykład zabrzańskiego proboszcza na tyle zmotywował ks. Stellmanna, że sam z ochotą podjął pracę penitencjarną. W tym czasie w kraju sytuacja społeczno-ekonomiczna była wyjątkowo napięta. Komunistyczna władza miała świadomość konieczności pójścia na ustępstwa wobec opozycyjnej działalności osób związanych z Kościołem w zakresie swobód obywatelskich, w tym religijnych. Wybór Karola Wojtyły na głowę powszechnego Kościoła katolickiego, śmierć Prymasa Tysiąclecia Stefana Wyszyńskiego, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, a później jego ograniczenie i zniesienie miały również wpływ na możliwości większego otwarcia więzień na potrzeby duchowe osób pozbawionych wolności. Wcześniej ograniczenia wynikające z obecności, a właściwie braku duchownego w więzieniu, tłumaczono prywatnością sfery religijnej, a wyznaczonych kapelanów więziennych spośród księży wojskowych lub związanych z ruchem tzw. księży patriotów sami osadzeni traktowali jako przedstawiciele aparatu władzy.

Nowa jakość posługi religijnej księży katolickich w polskich więzieniach to również efekt osobistego i wytrwałego działania ks. Jana Sikorskiego¹¹. Powoli, od 1981 r. (praca z internowanymi), poprzez 1987 r. (nominacja kościelna), 1990 – kiedy to minister sprawiedliwości powierzył ks. Sikorskiemu pełnienie posługi naczelnego kapelana więziennictwa – postępowała budowa organizacyjna kapelanatu więziennego, najpierw na szczeblu centralnym, diecezjalnym, a potem zakładowym. W diecezji opolskiej miejscowy

¹⁰ Por. B e d y ń s k i, dz. cyt., s. 65.

¹¹ Por. J. N i k o ł a j e w, *Ks. Jan Sikorski jako kapelan więziennictwa, duszpasterz i wychowawca*, w: *Osobowość przestępcy a proces resocjalizacji*, red. J. Świtka, M. Kuć, I. Niewiadomska, Lublin: TN KUL 2005, s. 153-162.

biskup wyznaczył kapłana, do którego miał przekonanie, że podoła on tym obowiązkom, a przy tym duchownego już doświadczonego; stąd też nominacja ks. Stellmanna. Sam zresztą Stellmann – uczestnik konferencji kapelanów więziennych¹² – apelował o takie rozwiązanie organizacyjne. Ważnym zagadnieniem dla niego stała się konieczność wymiany doświadczeń pomiędzy kapelanami, związana z dużą rotacją osobową na stanowiskach kapelańskich oraz z uwagi na coraz to nowe wyzwania duszpasterskie stawiane duchownym w więzieniach. Ks. Sikorski cenił bardzo osobę i posługę ks. Stellmanna. Strzelecki kapelan najczęściej docierał do swoich odbiorców za więzienną kratą poprzez słowa homilii, która była przez niego formą ulubioną i najczęściej stosowaną. Jeden z byłych więźniów wspominał kazania księdza kapelana: „Homilie księdza J. Stellmanna zmuszały do przemyśleń i refleksji [...] jego słowa poruszały serca i kierowały myśli i uczucia do Boga. Jestem już na wolności i wielbię Boga”¹³.

Ks. Stellmann nawracał więźniów poprzez swoją postawę i budowany przez siebie autorytet. Jego pozycja nie miała nic z formalizmu, bo autorytet nosił cechy autentyczności. Więźniów uczył modlitwy, przygotowywał do sakramentów i uroczystości kościelnych¹⁴. Cenili go również pracownicy i funkcjonariusze więzienni. W 1990 r. w czasie konferencji kapelańskiej poświęconej funkcjonowaniu kapelaństwa więziennego opowiedział się zdecydowanie za objęciem posługą duszpasterską środowiska personelu więziennego¹⁵. Idea ks. Stellmanna zmaterializowała się w strukturach duszpasterstwa więziennego¹⁶. Ks. Stellmann w środowisku kapelanów więziennych zdobył sobie mocną i stabilną pozycję. Ceniono jego doświadczenie (kiedy umierał był najstarszym, czynnym kapelanem więziennym w Polsce) oraz łatwość formułowania i wypowiedzania myśli. Stąd też równie często prowadził rekolekcje dla samych duszpasterzy więziennych, które organizowano równoległe z konferencjami kapelańskimi. Homilia poświęcona zmarłemu ks. Stellmannowi – wygłoszona w czasie mszy pogrzebowej przez sufragana opol-

¹² Konferencje takie organizował naczelny kapelan więziennictwa; ks. Stellmann uczestniczył w nich w latach 1981-1985, 1988-1994.

¹³ *Duszpasterz a funkcjonariusz więzienny. Materiały seminaryjne*, 1992.

¹⁴ J. S t e l l m a n n, *Praca kapelana więziennego w zakładzie karnym*, „Problemy Duszpasterstwa” 1962, nr 6.

¹⁵ *Funkcje duszpasterstwa więziennego. Materiały seminaryjne*, 1990.

¹⁶ Na Lubelszczyźnie diecezjalny referent ks. M. Flak jest aktywnym moderatorem poczynań duszpasterskich (m.in. pielgrzymki funkcjonariuszy), w których uczestniczy większość personelu oraz członków ich rodzin ze wszystkich jednostek okręgu lubelskiego.

skiego ks. Jana Bagińskiego – była swoistą formą dziękczynienia za jego kazania¹⁷.

ZAKOŃCZENIE

Jakim był naprawdę prałat Stellmann, wiedzą ci, którym było dane spotkać go na swojej życiowej drodze. Był dobrym kapłanem, kapelanem i Polakiem. Aspekt wierności Polsce zasługuje na szczególne podkreślenie, bowiem niemieckie pochodzenie księdza uprawniało go do zmiany ojczyzny, zwłaszcza w czasie stanu wojennego¹⁸. Nie skorzystał z oferty życia na Zachodzie, pozostając wiernym Opolszczyźnie, dzieląc jednocześnie swoje życie kapłańskie za murami obu strzeleckich więzień. Dzisiaj posługę więzienną w Strzelcach Opolskich pełni ks. Józef Krawiec, który stara się iść drogą wytyczoną przez ks. Stellmanna. Dzięki jego pomocy mógł powstać niniejszy artykuł.

LITERATURA

- B e d y ń s k i K.: Duszpasterstwo więzienne w Polsce. Zarys historyczny, Warszawa 1994.
- Człowiek czynu. Biografia duszpasterza parafii, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1994, nr 6 (specjalny), s. 3.
- Duchowy testament ks. J. Stellmanna, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1995, nr 2, s. 3.
- Duszpasterz a funkcjonariusz więzienny. Materiały seminaryjne, 1992.
- Funkcje duszpasterstwa więziennego. Materiały seminaryjne, 1990.
- Kalendarium ostatnich dni ks. J. Stellmanna, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1995, nr 2, s. 4.
- N i k o ł a j e w J.: Ks. Jan Sikorski jako kapelan więziennictwa, duszpasterz i wychowawca, w: *Osobowość przestępcy a proces resocjalizacji*, red. J. Świtka, M. Kuć, I. Niewiadomska, Lublin: TN KUL 2005, s. 153-162.

¹⁷ Fragment z homilii bpa Bagińskiego: „Zdarzają się życiorysy ludzi żyjących znacznie dłużej, ale nie zawsze życie tych ludzi bywa wypełnione dobrem. Czasami są to życiorysy dosyć puste, w których poza troską o siebie nic ciekawego się nie dzieje. Zmarły Ks. Prałat nie dożył lat sędziwych, ale jego życie wypełnione było po brzegi czynieniem dobra”.

¹⁸ W tym czasie siostra i brat księdza Stellmanna wyjechali do Niemiec.

Stellmann J.: Praca kapelana więziennego w zakładzie karnym, „Problemy Duszpasterstwa” 1962, nr 6.

„Żebym kochał ten Kościół” rozmowa z ks. J. Stellmannem, „Głos Świętego Wawrzyńca” 1994, nr 6 (specjalny), s. 4.

JERZY STELLMANN AS A PRISON CHAPLAIN

S u m m a r y

The article introduces the person of Jerzy Stellmann, a prelate, working as a prison chaplain. Presented here are his life, education, stages of ministry, and chief qualities of character. Much attention is devoted to Father Stellmann's penitentiary ministry in the prisons of Strzelce Opolskie.

Translated by Tomasz Pałkowski

Słowa kluczowe: kapelan, duszpasterstwo, zakład karny.

Key words: chaplain, ministry, prison.